

USA przejmowały domeny niezgodnie z prawem

10 maja 2012

Amerykańskie służby przez rok przetrzymywały domenę serwisu Dajaz1.com, bo nie mogły się doczekać, aż RIAA oceni naruszenie. Potem domenę zwrócono, ale bez żadnych wyjaśnień czy przeprosin. Dopiero dokumenty otrzymane po staraniach organizacji pozarządowych pokazują prawdę o antypirackiej cenzurze, która mogła się odbywać z naruszeniem prawa.

Stany Zjednoczone mogą ocenzurować daną stronę całemu światu, jeśli tylko uznają, że narusza ona prawa autorskie. Odbywa się to przez przejmowanie domen internetowych, a służbą dokonującą tego przejęcia jest urząd celny i imigracyjny (ICE). Przed przejęciem domeny funkcjonariusze muszą uzyskać sądowy nakaz, ale sądy podpisują różne rzeczy i zdarzały się już omyłkowe przejęcia domen.

Wiele kontrowersji było związanych z przejęciem domeny poświęconego muzyce serwisu Dajaz1.com. Władze USA ocenzurowały go na rok, po czym zwróciły domenę bez słowa wyjaśnienia i nie przedstawiając nikomu żadnych zarzutów. Twórcy Dajaz1.com chcieli dowiedzieć się prawdy i wspólnie z organizacjami pozarządowymi zwrócili się do władz o ujawnienie sądowych dokumentów.

Dopiero w tym miesiącu, pół roku po zwróceniu domeny, władze udostępniły dokumenty sądowe. Są one dostępne na stronie organizacji Electronic Frontier Foundation i niestety są dowodem na daleko posuniętą niekompetencję władz. Wydają się też dowodzić, że wielokrotnie przejmowanie domen mogło odbywać się niezgodnie z prawem.

Z dokumentów wynika m.in., że serwis Dajaz1.com był ocenzurowany przez rok, ponieważ władze czekały, aż RIAA oceni próbki treści naruszających prawa autorskie (sic!). RIAA nie

śpieszyła się jednak z wydaniem opinii, więc przedstawiciele rządu prosili sąd o to, aby przedłużyć termin zajęcia domeny. Rząd zachował się jak dziecko wstydliwie ukrywające prawdę o pomyłce. Nie oddawał domeny, mając nadzieję, że pewnego dnia RIAA łaskawie wskaże, dlaczego kazała zamknąć stronę.

Co więcej, samo przejęcie mogło być niezgodne z prawem. Tak twierdzi prawnik serwisu Dajaz1.com Andrew Bridges, którego opinia cytowana jest na blogu Dajaz1.

Nakaz przejęcia domeny został wydany na podstawie ustawy PRO-IP Act, która umożliwia władzom przejmowanie własności używanej w połączeniu z wytwarzaniem lub handlem artykułami naruszającymi prawa autorskie. Według Bridgesa słowo „artykuł” odnosi się w tym przypadku do dobra fizycznego. Tymczasem rzekome naruszenie Dajaz1.com polegało na linkowaniu do czterech piosenek rzekomo naruszających prawa autorskie.

Poza tym – zdaniem prawnika Dajaz1.com – karanie za linkowanie do materiałów naruszających prawa autorskie jest równoznaczne z ukaraniem gazety za wspomnienie o koncercie, którego wykonawcy nie uiścili stosownych opłat licencyjnych. Bridges zwrócił też uwagę na karygodne zachowanie władz, które realizowały zlecenia RIAA, nie patrząc na to, czy organizacja potrafi uzasadnić to, czego od władz żąda.

Tezy Bridgesa dotyczą nie tylko Dajaz1.com. ICE zamykała inne serwisy za samo linkowanie do treści naruszających prawa autorskie, więc problem jest szerszy. Minie zapewne trochę czasu, zanim politycy zaczną zwracać uwagę na te naruszenia, ale przy dyskusjach o kolejnej wersji ustawy a la SOPA to może mieć znaczenie.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Dajaz1.com, EFF

Źródło: [Dziennik Internautów](#)